

Prof. dr hab. Agnieszka Zabłocka-Kos
Pracownia Badań nad Urbanistyką i Architekturą Nowoczesną
Instytut Historii Sztuki
Uniwersytet Wrocławski
ul. Szewska 36
50137 WROCLAW

WROCLAW 18.12.2022

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ MGR DOMINIKI PILUK

***GDAŃSKA ARCHITEKTURA PO 1989. TOŻSAMOŚĆ I POLITYKA W GDAŃSKIEJ
ARCHITEKTURZE I URBANISTYCE DŁUGIEJ TRANSFORMACJI***

Przedłożona do recenzji dysertacja doktorska Pani mgr Dominiki Piluk, *Gdańska architektura po 1989. Tożsamość i polityka w gdańskiej architekturze i urbanistyce długiej transformacji* napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Małgorzaty Omilanowskiej-Kilijańczyk na Uniwersytecie Gdańskim, na Wydziale Historycznym została złożona do obrony w 2022 roku. Praca liczy 224 strony tekstu wraz z przypisami, opatrzona jest wykazem podstawowej bibliografii z wyodrębnieniem materiałów źródłowych, aktów prawnych oraz osobno ujętymi adresami portali i stron internetowych. Całość uzupełnia 127 ilustracji wraz ze szczegółowym spisem.

Wybór tematu i zakres rozprawy doktorskiej

Rozprawa doktorska Pani mgr Dominiki Piluk bardzo dobrze wpisuje się w badania rozwoju powojennej architektury w Polsce. Do tej pory przeważały studia dotyczące okresu PRL-u, jednak coraz większe zainteresowanie budzi także ostatnie 30 lat doby transformacji, które można już analizować wychodząc poza sferę krytyki artystycznej. Jest to okres, w którym czytelne są etapy rozwoju: od 1989 roku – roku początku transformacji politycznej, ustrojowej i gospodarczej, do cezury roku 2004, jaką było wstąpienia Polski do Unii Europejskiej po lata 2012/2016 związane z udziałem niektórych miast w rozgrywkach piłkarskich Euro 2012 oraz rywalizacją w uzyskaniu tytułu Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 roku. Te ostatnie wydarzenia miały niewątpliwie wpływ na polityki miejskie i kreacje dzieł architektury. Data 2016 stanowi na ogół datę graniczną tych opracowań.

W omawianej pracy przyjęto rok 2018 jako datę końcową, w tym bowiem roku oddano do użytku centrum handlowe Forum Gdańsk, które Autorka uważa za „zwieńczenie i najwyrazistszy przykład polityki kształtowania przestrzeni ignorującej kontekst miejsca”. Te ramy czasowe wyznaczają niejako początek nadziei na nowe zagospodarowanie Gdańska i jego

APL

dobrą architekturę i równocześnie symboliczny koniec owej nadziei naznaczony pryśnięciem złudzeń, zwycięstwem komercjalizacji przestrzeni i dominacją układów lobbystycznych.

Wybór tematu rozprawy uważam za bardzo celowy, albowiem dystans czasowy umożliwia już analityczną ocenę rozwoju architektury i przestrzeni każdego z miast polskich, a Gdańsk stanowi w tym kontekście szczególnie interesujące pole badawcze.

Pytania badawcze i tezy rozprawy doktorskiej, podstawy źródłowe i bibliograficzne

Na s. 9 zostały przedstawione główne pytania badawcze postawione w pracy:

1. Jakie zjawiska ukształtowały i miały największy wpływ na gdańską architekturę po 1989 roku?
2. Na ile gdańską architekturę ukształtował miejscowy regionalizm tudzież prowincjonalizm?
3. Na ile istotny wpływ miała miejscowa polityka przestrzenna?
4. Jak budownictwo omawianego czasu wypada na tle reszty dużych miast kraju?

Pytania te rozszerzają dobrze sformułowany tytuł pracy, w którym autorka stawia niejako tezę, iż poszukiwanie gdańskiej tożsamości oraz lokalna polityka (władz miejskich) były i są motorem kreacji architektury gdańskiej po 1989 roku.

Pani mgr Piluk swoją pracę oparła na podziwu godnej kwerendzie w czasopismach zarówno branżowych, architektonicznych, jak i lokalnych oraz licznych portalach internetowych. Zdumiewa ilość artykułów i dyskusji, a wręcz sporów środowiskowych dotyczących poszczególnych dzieł. Podziwiam czasopismo „30 dni” zazdroszcząc Gdańskowi tego forum, to chyba najlepszy w Polsce miesięcznik poświęcony sprawom miejskim. Na tle np. Wrocławia to społeczne zaangażowanie w kształt przestrzenny i architektoniczny miasta, wydaje mi się wyjątkowe. Szkoda, że Autorka nie dokonała pewnej oceny i podsumowania tego zjawiska, zwłaszcza, że rzutuje ono na wyłanianie się owej tytułowej tożsamości miasta. Oprócz artykułów prasowych Autorka skorzystała z licznych fragmentarycznych opracowań architektury gdańskiej, dotarła do wielu nieznanych planów, zdekonstruowała historie powstania niektórych obiektów, wreszcie wykorzystwała metody *oral history* przeprowadzając rozmowy i wywiady z architektami. Praca zatem oparta jest na bardzo solidnej bazie źródłowej i bibliograficznej oraz na dobrej podstawie metodologicznej.

Struktura rozprawy doktorskiej

Autorka podzieliła tekst na trzy rozdziały, z których pierwszy i ostatni pełnią rolę obszernego wstępu (24 strony) i skromniejszego podsumowania (14 stron). Główny, drugi

rozdział (liczący 174 strony), poprzedzony został ważnym wstępem o charakterze historycznym, w którym przedstawiono węzłowe problemy związane z różnymi interpretacjami architektury gdańskiej po 1989 roku. Następne sześć podrozdziałów stanowi zasadniczą prezentację wybranych dzieł w układzie typologicznym. Autorka poddała analizie, jak sądzę, chociaż ta liczba nigdzie nie pada, ponad 100 obiektów, wybierając w każdej grupie typologicznej najbardziej charakterystyczne przykłady. Każda z tych części ma nieco inny układ, niektóre poprzedzone są historycznymi wstępami o ogólnym charakterze (np. Architektura handlu przed II wojną światową, Zarys historii amerykańskiej architektury biurowej), w innych odniesiono się do zjawisk w dziejach architektury w Polsce (Urbanistyka i architektura mieszkaniowa w Polsce) lub tylko do fenomenów gdańskich (Gdańska architektura sakralna po 1989 roku). Rozdział 2.5 ma własne podsumowanie, w pozostałych częściach krótkie podsumowania kończą zasadniczy rozdział. Takie rozwiązanie wprowadza pewną niespójność w układzie całej pracy. Autorka nie motywuje także dokonanego wyboru typologicznego i kolejności rozdziałów, rozpoczynając narrację od mało ciekawych i bardzo dyskusyjnych centrów handlowych, kończąc pracę na wzbudzającej największe kontrowersje zabudowie Wyspy Spichrzów. Pani mgr Piluk nie uzasadniła tego układu, w którym zatraciła się pewna hierarchizacja dzieł architektury, a wybitne lub dyskursywne obiekty i zespoły znalazły się pomiędzy mniej znaczącymi. Może ikony architektury gdańskiej takie jak właśnie zabudowa wysp na Motławie, Muzeum II Wojny Światowej czy ECS powinny się znaleźć w osobnych rozdziałach?

Niestety nie do każdej wzmiankowanej budowli zamieszczone są ilustracje, brakuje planów, mgr Piluk na ogół nie zamieściła ilustracji także alternatywnych projektów i koncepcji projektowych, chociaż je wzmiankuje, ograniczając się w zasadzie do dzieł zrealizowanych. Na ogół omówiła ich lokalizację (choć niestety zbyt rzadko rozpatruje szerszy kontekst przestrzenny), bryłę, elewację, czasami detal, rzadko wnętrza. To niestety częsty błąd historyków sztuki, którzy skupiając się na analizie elewacji, „zapominają” o rzutach budowli i prezentacji ich wnętrza. Dlatego z pracy o gdańskiej architekturze wyłania się jej obraz widziany z poziomu ulicy i przechodnia, rzadko zaś „wchodzimy” do środka, co daje jej niepełny obraz. Przydałaby się także mapa omawianych dzieł z kolorystycznym zróżnicowaniem ich kategorii typologicznej. Nie zawsze także podane są dokładne adresy, co utrudnia lokalizację obiektów na mapie Gdańska.

Dość poważnym niedociągnięciem jest brak charakterystyki architektów lub grup projektowych. Za obecnie modnymi skrótami w nazwach biur architektonicznych kryją się bowiem konkretne osoby, których tutaj często nie poznajemy (rozumiem jednak, że tam gdzie

to było możliwe, Autorka stara się podawać nazwiska architektów, np. na s. 68). Z pracy na ogół nie dowiadujemy się kim są twórcy architektury gdańskiej, z jakich szkół i roczników się wywodzą, czy są wśród nich wybitne architektki? Jaki jest udział lokalnego, a jaki zewnętrznego (ogólnopolskiego, europejskiego) środowiska architektonicznego, jaką rolę odegrali tu star-architekci, polscy i zagraniczni. Autorka zwraca uwagę na twórczość nestorów architektury gdańskiej, bardzo aktywnych po 1989 roku: Szczepana Bauma (1931-2014), któremu poświęcono więcej miejsca i Stanisława Michela (1927-2020), ale szkoda, że nie zasłużyli oni na osobny rozdział w pracy.

Zdaję sobie sprawę, że realizowane dzieła są wynikiem pracy zbiorowej, ale warto by było, jeśli to się da ustalić, konkretnym osobom przypisać idee budowli. Przydałby się zatem rozdział poświęcony twórcom, w których wyjaśniono by także trudności w rozszyfrowaniu ich współudziału w projekcie. To poważne zagadnienie badań nad współczesną architekturą wynikające z idei pracy zespołowej. Także enigmatyczni inwestorzy kryjący się za niewiele mówiącymi skrótami mogliby, chociażby tylko najważniejsi, zostać w pracy scharakteryzowani. Przydałaby się także charakterystyka i ocena roli władz i organów miejskich przede wszystkim wieloletniego prezydenta miasta Pawła Adamowicza, konserwatora zabytków oraz Biura Rozwoju Gdańska. Jaką rolę w dyskusji nad tożsamością i polityką w gdańskiej architekturze odegrały lokalne stowarzyszenia architektoniczne (SARP, Izba Architektów) i sami architekci? Odnoszę wrażenie, że środowisko twórców (nie tylko w Gdańsku) zajęte moszczeniem się w trudnej rzeczywistości inwestycyjnej, nie podjęło żadnej krytycznej oceny własnych działań i refleksji nad własnym wkładem (dobrym i złym) w kształt przestrzenny miasta. Ocena tego zjawiska z pozycji historyka sztuki mogłaby stanowić interesujący impuls do takiej refleksji.

Ocena formalna i merytoryczna pracy

Przechodząc do szczegółowego omówienia pracy chciałabym podkreślić znaczenie I rozdziału. Autorka przedstawia w nim skrótowo historię postmodernizmu w kontekście światowym, polskim, jak i szczególnie w kontekście architektury gdańskiej przed 1989 rokiem. Rozdział ten stanowi podstawę do interpretacji wszystkich dzieł tutejszej architektury wpisujących się w kontynuację i poszukiwania lokalnej tożsamości. W każdym z rodzajów omawianych dzieł, czy to centrów handlowych, hoteli, architektury sakralnej czy też szczególnie architektury mieszkaniowej postmodernizm, często w formie tzw. „retrowersji” odgrywał i nadal odgrywa, choć to już nieco przeszły kostium stylowy, ważną rolę. Autorka wskazuje na jego silne zakorzenienie w Gdańsku przed 1989 rokiem i na nawiązywanie do

uznanych niemalże za kanoniczne form manierystycznego domu gdańskiego. Omawia też pewien ewenement: konkurs na kamienicę gdańską XXI wieku zorganizowany przez miasto Gdańsk w 2004 roku i odwołujący się do podobnego konkursu rozpisanego 100 lat wcześniej. Chyba w żadnym innym mieście polskim takiego konkursu nie rozpisano. Stanowi on dowód na szukanie tytułowej tożsamości gdańskiej.

Rozdział II rozpoczyna od podrozdziału 2.1, w którym autorka sformułowała tezy o poszukiwaniu gdańskiego *genius loci*. Wskazała na pewne „rozdarcie” w dyskusji o tożsamości Gdańska między „gdańskością, polskością, niemieckością, wreszcie wielokulturowością miasta” (s. 37). Gdańsk to jedyne miasto w Polsce, które z taką wielorakością musi się zmagać, co czyni je najbardziej interesującym w naszym kraju studium przypadku. W zależności bowiem od tego, do której „przeszłości” chciano się odwołać artyści wybierali z zasobów gdańskiej architektury odpowiednie dla siebie wzory architektoniczne i wzorce tożsamościowe. Dlatego też w nieodległej od siebie odległości wzdłuż i obok Motławy wzniesiono tak różne zespoły jak nowy gmach ZUS, domy przy ul. Stągiewnej, zabudowę nabrzeża na Wyspie Spichrzów, adaptację dawnej elektrowni Ołowianka na potrzeby gdańskiej Filharmonii, wreszcie hotel Hanza i nowe budynki wzdłuż nabrzeża Motławy od strony Głównego Miasta. Całościowe spojrzenie (choćby w zakończeniu pracy) na ten wyjątkowy, niezwykle atrakcyjny i zróżnicowany zespół architektoniczny, a nie rozproszenie jego omawiania w rozdziałach o poszczególnych typach architektury, pozwoliłoby zakwalifikować go do najciekawszych osiągnięć w architekturze polskiej po 1989 roku i zobaczyć go w innym świetle. Moim zdaniem stanowi on, w ujęciu całościowym, bezsprzecznie najbardziej in. interesujący zespół architektoniczno-przestrzenny powstały po 1989 roku nie tylko w Polsce, ale wręcz w Europie Środkowej. Pomimo pewnych zastrzeżeń rozdział ten uważam za najlepszy w całej pracy.

Następne części poświęcone są omówieniu typologicznemu architektury gdańskiej. Autorka rozpoczyna od centrów handlowych, w których podobnie jak w całej Polsce w tego typu założeniach, w początkowej fazie ich powstawania implementowano elementy lokalnej architektury (motyw gdańskiej kamieniczki w zespole Auchan, podobnie jak we wrocławskiej Koronie, gdzie strefie restauracyjnej nadano charakter wrocławskiego Rynku, a wejścia opatrzone nazwami: Piastowskie, Uniwersyteckie, etc) oraz rzekome nawiązanie do wcześniejszego układu urbanistycznego (Galeria Madison, a we Wrocławiu Galeria Dominikańska). Później jednak całkowicie te konteksty pomijano. W Gdańsku ostatnim tego typu akcentem jest Forum Gdańsk z pseudokanałem Raduni, kontrowersyjne pod względem usytuowania i zewnętrznej architektury. Autorka szeroko przedstawiła dzieje jego powstania, nie sformułowała jednak własnej oceny tej inwestycji. W krótkim podsumowaniu nie odniosła

się także do pytania badawczego o gdańską tożsamość w architekturze centrów handlowych. Znane mi dość dobrze gdańskie centra handlowe mogłyby stać w każdym z miast europejskich. Reprezentują na ogół marną formę zewnętrzną i przeważnie także wewnętrzną (za wyjątkiem wnętrza Forum Gdańsk), są „architekturą śmieciową” zatrważająco niszczącą historyczne przestrzenie miejskie. Szczególnie absurdalnym rozwiązaniem jest według mojej oceny City Forum w całości nadające się do zburzenia.

O ile gdańskie centra handlowe w przeważającej części zeszpeciły miasto, o tyle omówione w następnym rozdziale biurowce, wnoszą, moim zdaniem, pewną wartość dodaną w nowoczesnej architekturze Gdańsk. Nie roszczą sobie pretensji do wyrażania lokalnej tożsamości. Ich twórcy, szczególnie w zespole w Oliwie powstałym wokół przystanku SKM Gdańsk Przymorze, zaproponowali typową biurową inwestycję na europejskim poziomie, jednakże z, także typowym dla polskich rozwiązań, brakiem koncepcji komunikacyjnej i namnożeniem budynków na małej powierzchni. Autorka omawiając poszczególne fragmenty tego założenia zbyt mało miejsca, moim zdaniem, poświęciła charakterystyce przestrzeni między ul. Wita Stwosza a linią kolejową. Dlatego w narracji umknął kontekst zespołu budynków uniwersyteckich, których nieudaną rozbudowę omówiono w rozdziale 2.5.3 oraz luźno i chaotycznie rozmieszczonych wzdłuż ul. Grunwaldzkiej dużych pawilonów handlowych (Castorama etc). O ile poszczególne rozwiązania architektoniczne niektórych biurowców wydają się być udane, o tyle cały zespół, z Halą Olivia (którą z pewnością najchętniej by zburzono) i wspomnianym wyżej Uniwersytetem oraz centrami handlowymi tworzy brzydki chaos przestrzenno-architektoniczny. Była tu szansa na stworzenie swoistego gdańskiego Manhattanu z wieżowcami i nowoczesną architekturą wkomponowanymi w efektowne place, powstał zaś socjalistyczno-kapitalistyczny mix wielkomiejskich biurowców i wschodniego bazaru. W krótkim podsumowaniu (s.109) Autorka zwraca na to uwagę, podkreślając równocześnie rolę władz miasta zachęcających do inwestowania w biznes i turystykę. W tym miejscu należałoby zapytać o rolę Biura Rozwoju Gdańsk oraz prezydenta Adamowicza w kształtowaniu polityki przestrzennej. W Gdańsku obserwujemy te same zjawiska, co w innych polskich miastach: polityki przestrzennej nie ma, nie ma też prób kreacji przez miasto pięknej urbanistyki, jest za to chęć ściągnięcia kapitału za wszelką cenę i przesadnego zagęszczania atrakcyjnych miejsc. W tym kontekście aż strach pomyśleć jak będą wyglądały tereny postoczniove.

W jednym z końcowych rozdziałów (2.5.4) omówiono ikony architektury gdańskiej: Gdański Teatr Szekspirowski (s. 141), Europejskie Centrum Solidarności (ECS , s. 143) i Muzeum II Wojny Światowej (s. 148) a także stadion na Letnicy (s.150). Ich położenie,

Am

architektura, znaczenie symboliczne są kwintesencją tytułowych poszukiwań autorski dotyczących tożsamości architektury gdańskiej uwikłanej w politykę. Żałuję, że właśnie od tego rozdziału nie rozpoczęto narracji. Ikony te łączą się z budownictwem mieszkaniowym, dla którego najważniejszym jest, wspomniany już wyżej, zespół na Wyspie Spichrzów wraz z kładkami nad Motławą, omówiony w końcowej partii pracy. Autorka poświęciła mu bardzo dużo miejsca (s. 186-196). Dzieje koncepcji architektoniczno-przestrzenno-funkcjonalnych dla Wyspy Spichrzów przypominają wrocławskie zmagania z pustym terenem tzw. Centrum Południowego przy ul. Powstańców Śląskich między Hotelem Wrocław a dawnym Poltegorem, dziś Sky Tower. Warto zwrócić uwagę, że oba zespoły warto są osobnego studium porównawczego pod kątem tytułowej tożsamości i polityki.

Do najlepszych rozwiązań architektury mieszkaniowej Autorka zalicza zespół Garnizon we Wrzeszczu. Całkowicie podzielam jej zdanie i z zazdrością obserwuję kolejne inwestycje w rejonie dawnych koszar porównując je do inwestycji w przestrzeniach poindustrialnych realizowanych przez wrocławską spółkę Archicom. Zestawiając Garnizon z Osiedlem Browary Wrocławskie w pełni można docenić kulturę projektowania gdańskich architektów i napiętnować patodeweloperkę niszcząca znakomity zespół wrocławskiej architektury poindustrialnej. Architektura mieszkaniowa w Gdańsku (choć niecała) reprezentuje dość wysoką kulturę projektowania, by wymienić (nieomówione przez Autorkę) zespoły w Jelitkowie: zamknięte osiedle z apartamentami, głównie do wynajęcia - Neptun Park (ul. Wypoczynkowa) czy Botanica, Bursztynowa (ul. Bursztynowa) oraz zespoły mieszkaniowe powstające aktualnie wokół Parku Oliwskiego i w sercu Oliwy. Interesujące, w ramach poszukiwań tożsamościowych i swoistej retrowersji, jest także zespół biurowo-mieszkaniowy firmy Doraco przy ul. Opackiej w Oliwie. Należy jednak podkreślić, że są to osiedla na ogół zamknięte, traktowane jako inwestycje ekskluzywne. Mają z reguły niezwykle atrakcyjne położenie, wyrafinowany, rozgęszczony układ przestrzenny, zaprojektowane są ze szczególną starannością, dbałością o zielen, formę i wyszukany detal, mają dość dobre, czasami bardzo atrakcyjne rozwiązania przestrzenne mieszkań. Wyposażone są w zespoły fitness, sale ćwiczeń etc. Ich ceny są wręcz niebotyczne. Warto je jednak wymienić, albowiem w Trójmieście, ze względu na atrakcyjność krajobrazową związaną z morzem i wzgórzami morenowymi, a także bogactwo elit gospodarczych takich elitarnych, atrakcyjnych pod względem architektury zespołów mieszkaniowych powstaje sporo. Zaliczyłabym je do jednych z lepszych rozwiązań architektury mieszkaniowej w Polsce. Stanowią one przeciwwagę do omówionych przez Autorkę wieżowców na Przymorzu i na Zaspie, o pretensjonalnej architekturze i charakterze

patodeweloperki. Rozdział o architekturze mieszkaniowej pozostawia wrażenie niedosytu i nie daje całościowego oglądu budownictwa mieszkaniowego w Gdańsku.

Osobny rozdział poświęciła Autorka architekturze sakralnej i jej głównemu twórcy Szczepanowi Baumowi (rozdział 2.6). Kościoły powstałe w Gdańsku po 1989 roku, pomimo prób nadania im cech lokalnego regionalizmu, nie należą jednak do interesujących rozwiązań architektonicznych. Dla ukazania całości architektury gdańskiej w tym okresie musiały się jednak znaleźć w pracy. Pewien niedosyt pozostawia ostatni III rozdział, brakuje zwłaszcza oceny architektury gdańskiej na tle architektury innych miast polskich. Takie spojrzenie nie jest jednak łatwe, albowiem dopiero teraz powstają syntetyczne opracowania na ten temat (np. dla Wrocławia). Wydaje się, że spojrzeniu porównawczemu dobrze służyłaby ogólnopolska konferencja poświęcona architekturze ostatnich 30 lat. Praca Pani mgr Piluk stanowić dla niej mogłaby znakomity punkt wyjścia i inspirację.

Konkluzja

Pomimo wykazanych powyżej niedociągnięć i mankamentów pragnę podkreślić, iż rozprawa doktorska Pani mgr Dominiki Piluk stanowi pierwsze, tak gruntowne spojrzenie na gdańską architekturę ostatnich trzydziestu lat, spojrzenie w pełni zasługujące na uznanie. Autorka przedstawiła badaną problematykę na szerokim tle historycznym, zastosowała poprawne metody badawcze i koncepcje teoretyczne, dobrze przedstawiła argumentację i wnioski. Jest to praca erudycyjna, wykazująca dobrą znajomość głównie polskiej literatury i umiejętność wydobycia z niej wątków związanych z badanym tematem, oparta na bardzo rzetelnej kwerendzie źródłowej. Rozprawa reprezentuje dobry poziom prac doktorskich i stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Autorka wykazała się bardzo dobrą ogólną wiedzą teoretyczną oraz umiejętnością samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Rozprawa jest napisana na ogół wartkim, poprawnym i logicznym językiem, choć czasami występują też niedociągnięcia stylistyczne, łatwe do usunięcia po wnikliwszej redakcji. Po wprowadzeniu poprawek i uzupełnień oraz ewentualnie drobnych zmian układu i wzbogaceniu o dodatkowe ilustracje rekomenduję ją do wydania.

Stwierdzam, że recenzowana dysertacja doktorska spełnia warunki art. 187 „Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r, Prawo o szkolnictwie wyższym” (Dz. U. 2018 poz.1668 z późniejszymi zmianami) i wnoszę o dopuszczenie Pani mgr Dominiki Piluk do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Apri eula Zebio de - us

Arh 8